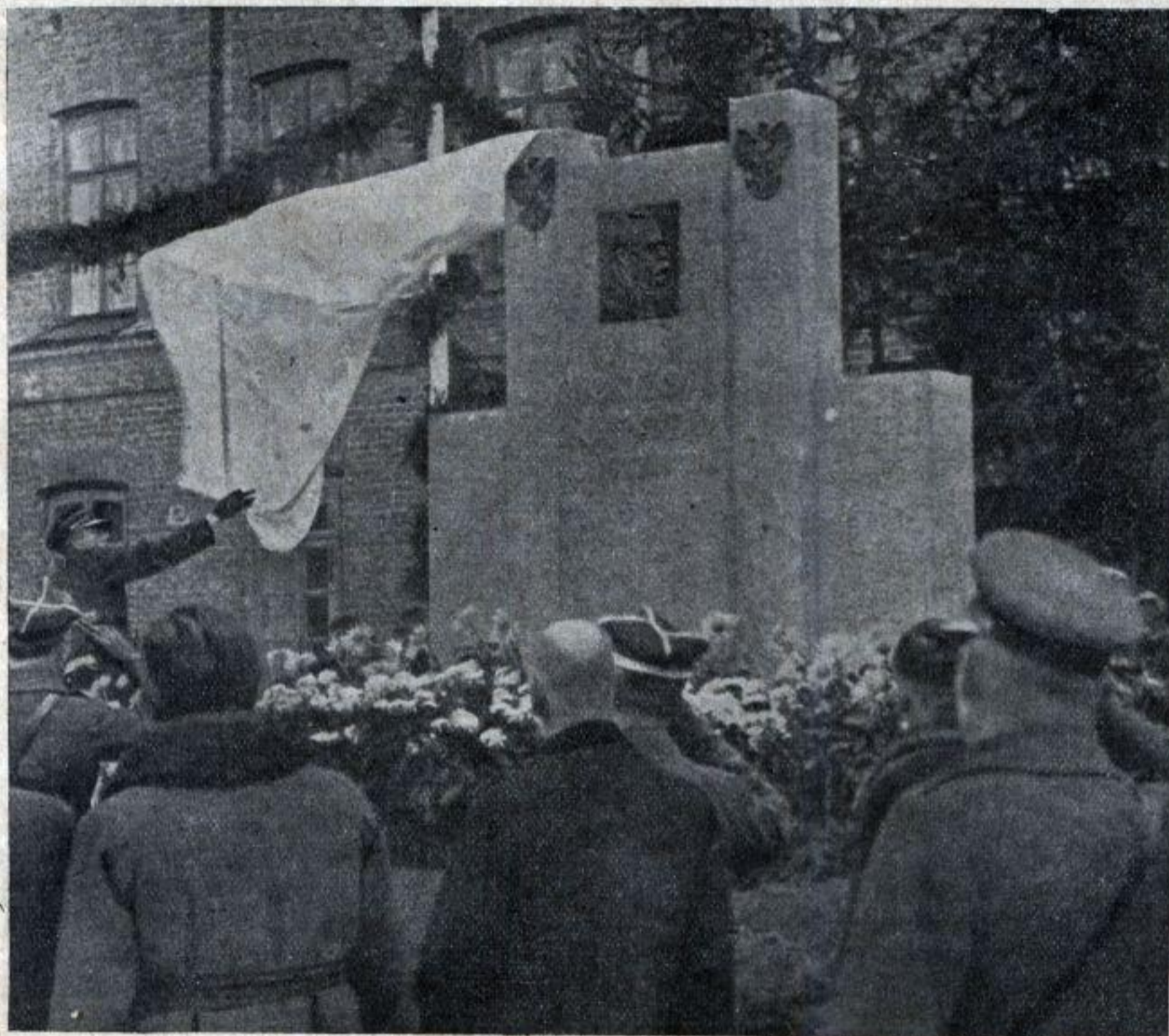


# Czajka

czasopismo strażnicy granicznej



*Moment odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Centr. Szkole Strażnicy Granicznej w Górze Kalwarji w dniu 8 listopada 1931 r.*

# WODZOWI NARODU

(Mowa wygłoszona przy odsłonięciu pomnika Marszałka Piłsudskiego w Centr. Szkole Str. Gr. w Górze Kalwarji, przez inicjatora budowy pomnika, komendanta Szkoły, insp. Krawieckiego).

Nie o czynach Marszałka Piłsudskiego chcę mówić z okazji uroczystości dzisiejszej, gdyż one same mówią za siebie, ale o naszych uczuciach dla osoby Pana Marszałka.

My, Straż Graniczna, postanowiliśmy zakuć w kamień naszą wielką cześć i oddanie się Jego rozkazom i dlatego właśnie wznieśliśmy ten monument, który jest wyrazem tej wielkiej czci naszej do Wodza Narodu, Wodza, który prowadził i prowadzi Ojczyznę naszą w przyszłość świetlaną, jasną; Wodza — który dla pokoleń przyszłych będzie drogowskazem, jak kochać Ojczyznę i Naród swój należy.

Stawiając ten monument — chcemy aby on zaklął w nas i w Was, tę wielką niedoścignioną siłę woli — tą wielką moc, która dla Niego, dla Marszałka „jedna jest świętą” ten wielki „Czyn”, czyn „twardy i nieugięty”, który cechuje całe życie Jego.

Bo takie, a nie inne hasło „moc czynu twardego i nieugiętego” podjął Wódz dzisiejszego pokolenia, pokolenia które weszło w świat Wolności, twórca żołnierskiego Czynu i rycerskiej Mocy, która zmusiła swoich i obcych, obojętnych i niechętnych do uznania, okrywając sławą nieśmiertelną imię Wodza.

Tej przeogromnej mocy składamy dziś hołd, stawiając ten monument i uczestnicząc w uroczystości jego odsłonięcia.

My, Straż Graniczna, Stróże Granic Ojczyzny naszej świętej, tu wobec tego symbolu ślubujemy, że od Wielkiego ukochania idei Twojej Wielkiej, Wolnej, Mocnej Polski nie odstępimy, że zawsze, choćby w najgorszych chwilach twardo, mocno trwać przy Tobie będziemy, Panie Marszałku, do ostatniego tchnienia w piersiach, do ostatniej kropli krwi.

Żyj, Panie Marszałku, żyj nam długie lata jeszcze, prowadź nas, prowadź nasz naród do Potęgi — Wielkości, Mocy — do Sławy, do szczęścia!

## MODLITWA POWSTAŃCÓW

NA POBOJOWISKU, POŚRÓD BRATNICH TRUPÓW,  
TRZYMAJĄC W SWYCH DŁONIACH KRWIĄ ZBROCZONE NOŻE,  
KRWI TYRANÓW ŁAKNĄC, ŁAKNĄC NOWYCH ŁUPÓW  
MODLIMY SIĘ DZISIAJ KRWIĄ I ŁZAMI, BOŻE!

Z DALA CHAT OJCZYSTYCH — OD MATEK DALEKO,  
OD SIÓSTR, KTÓRYCH NIGDY NIE ZOBACZYM MOŻE,  
MY Z OJCZYTEJ TRUMNY ODRYWAMY WIEKO —  
MODLIM SIĘ DO CIEBIE KRWIĄ I ŁZAMI, BOŻE!

JUŻ TYSIĄCE BRACI KRYJE MATKA - ZIEMIA —  
INNYCH ŻYWYCH CZEKA W KAZAMATACH ŁOŻE —  
ALE NAS NIE STRASZA WIĘZY NI PODZIEMIA,  
BO KRWI LICZYSZ KROPLE I ŁZY NASZE, BOŻE!

MY PÓJDZIEMY ZNOWU, KĘDY ŚMIERĆ NAS CZEKA!  
POLAK DZISIAJ SZABLĄ PRZYSZŁY ZAGON ORZE —  
A NA TYM ZAGONIE SZTANDAR PRAW CZŁOWIEKA  
ROZWINIEMY WOLNI, Z TWOJĄ WOLĄ, BOŻE!

O, BO ŻYC NIE MOŻEM POD KNUTAMI WROGA —  
NAM WIĘZIENNE KRATY ZACIEMNIAJĄ ZORZE —  
POD NASZEMI STOPY GINIE ZIEMIA DROGA —  
WIĘC BŁAGAMY CIEBIE: WRÓC NAM POLSKĘ, BOŻE!

ZGNIOTĄ NAS TYRANY — POWSTANIEM NA NOWO!  
I NAOSTRZYM ZNOWU ZARDZEWIAŁE NOŻE —  
I GINĄC ZA CIEBIE, WOLNOŚCI - KRÓLOWO,  
ZNÓW MODLIĆ SIĘ BĘDIEM KRWIĄ I ŁZAMI BOŻE!

## KRÓLESTWO KONGRESOWE W CZASIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Gdy mija rocznica powstania listopadowego (ściślej mówiąc wojny polsko-rosyjskiej 1830 i 1831 r.) — chcemy na łamach „Czat” przypomnieć pokrótce Czytelnikom dzieje owych doniosłych wydarzeń w historii narodu polskiego, gdyż po nich zamiera całkowicie państwowość nasza, której tak słabiutkiem odbiciem było Królestwo Polskie roku 1830-go.

Wojna ta posiada duże znaczenie, jako operacja wojenna, dostarczająca cennego materiału dla studjów wojskowych i przeto była sumiennie badana nie tylko przez polskich oraz rosyjskich historyków i wodzów, lecz również i przez „ludzi zachodu”.

Powstanie listopadowe było ofiarnym złożeniem na ołtarzu Ojczyzny krwi wielu, bardzo wielu jej synów i dlatego jego rocznica winna mocno przemawiać do serc naszych, do uczuć partyjotycznych, znacznie szczęśliwszych potomków. Nigdy już nie wrócimy do hańby zatracenia swej niepodległości, — ale, daj Boże, byśmy w przyszłej potrzebie dorównali zapałem i poświęceniem walecznym przodkom naszym z roku 1830 — 31...

W krótkim zarysie przedstawimy Czytelnikom najbardziej charakterystyczne fragmenty owej wojny, niech w pamięci Kolegów odżyją postacie pradziadów, strojnych w barwne mundury ówczesnego wojska i niech takie rozpamiętywanie pobudzi nas do tem więcej chętnej, patriotycznej pracy dla dobra odzyskanej Ojczyzny!

Z wielkiej Rzeczypospolitej, sięgającej w 1772 roku (pierwszy rozbiór) poza Dniepr i do Bałtyku, zostało utworzone „z łaski” zaborców na kongresie w Wiedniu w 1815 roku, po upadku „cesarza Napoleona, Królestwo Polskie.

Granica naszego państwa przebiegała wówczas na północy wzdłuż pojezierza Pruskiego, pozostawiając Prusom wiele miejscowości polskich (naprz. miasta Działdowo, Brodnicę, Toruń), dalej od Wisły skręcała ku południowemu zachodowi aż do Warty, skąd szła rzeką Prosną (m. Kalisz był miastem przygranicznym) i dochodziła do granic ówczesnego wolnego miasta Krakowa, które znajdowało się pod opieką państw zaborczych. Następnie linja graniczna biegła wzdłuż Wisły aż do miasta Zawichosta, skąd znów opadała ku Galicji, obok której dochodziła do rzeki Bugu między Sokalem a Hrubieszowem i wzdłuż Bugu ciągnęła się obok Brześcia i Drohiczyna, aby potem pod miasteczkiem Nur skręcić na północny wschód i północ, pozostawiając po stronie rosyjskiej Białystok i Grodno oraz rzeką Niemen idąc aż do granicy z Prusami.

Cały ten obszar, więcej niż trzy razy mniejszy

od obecnej Polski, był podzielony na 8 województw i miał 4.138.000 mieszkańców (w tem więcej niż 9 procent żydów, oraz 4,4% Niemców). Zaledwie jedna piąta część ludności mieszkała w miastach, reszta we wsiach. Warszawa wówczas liczyła poniżej 130 tys. mieszkańców (dziś ma około 1.200.000) i większość domów miała drewnianych.

Rolnictwo było nieco zaniedbane, przemysł zaczynał się rozwijać, — szczególnie wełniany, bawełniany, tkacki, hutnictwo i górnictwo — dawały już znaczne rezultaty, a ludność miejska przedewszystkiem przemysłowi zawdzięczała swój dobrobyt, tembardziej iż inteligencji zawodowej (urzędników, lekarzy, adwokatów, nauczycieli i t. d.) było bardzo mało. Naprz., urzędników było 8.587 zaś profesorów, artystów, nauczycieli i lekarzy 3.023 w całym państwie, gdy dziś samych lekarzy mamy 9.422 (z tego w Warszawie 2.169).

Miało Królestwo Polskie swoje pieniądze (złote polskie), swój Bank Polski. Ogromna część wydatków, bo 40% szła na utrzymanie wojska. Stan wojska jesienią 1830 roku wynosił: 36 generałów, 153 oficerów wyższych, 1.490 niższych oficerów i około 37.880 szeregowych, podzielonych na dwie dywizje piechoty i dwie kawalerji oraz oddziały artyleryjskie, zresztą wchodzące w skład wyżej wymienionych dywizyj.

Najwyższą władzą był naturalnie, cesarz rosyjski Mikołaj I, który koronował się w Warszawie, jako Król Polski i w którego imieniu rządziła klika, na czele mająca wielkiego księcia Konstantego. Konstytucja państwa była gwałconą, gdyż Rada stanu, t. j. właściwy rząd konstytucyjny, i Sejm znajdowały się pod terorem moskali.

Obok, w Poznańskim (t. zw. Księstwo Poznańskie) po liberalnych rządach zaczynała się mocna germanizacja kraju, co jednak nie przeszkodziło Wielkopolsce wziąć potem żywy udział w listopadowym powstaniu. Również dużą pomoc w tej wojnie okazało społeczeństwo zaboru austriackiego i wolne miasto Kraków, dając dużo ochotników, materiałów, broni i t. d.

W. B.

---

„CZATY” abonować  
można za pośrednictwem  
każdego urzędu pocztowego

---

# PROFESOROWIE STRAŻY GRANICZNEJ

(Kilka uwag o książce i o słupie granicznym)

Pan podkomisarz Tarnawiecki poruszył niezawodnie ciekawe kwestje w obu swych artykułach: „Nauka psychologii w straży granicznej” Nr. 28 „Czat” oraz „Wywiad z punktu widzenia naukowego” Nr. 29 „Czat”.

Wszyscy wiemy, jak potężną dźwignią dla każdego postępu jest nauka, przeto z chwilą, gdy o niej rozpoczyna się rozmowa, stajemy się ostrożniejsi w wypowiedaniu swych poglądów, wygłaszaniu twierdzeń i czujemy się tak, jak w otwartym polu, na dalekim posterunku: jak daleko wzrokiem sięgnąć, świadomi jesteśmy, że za najbliższym horyzontem znajduje się dalszy, za nim znów następny itd. itd., — nasz wzrok i nasza wiedza mizerny mają zasięg, i nie wiemy, co jest właśnie tam, daleko. To też z konieczności, ze względów praktycznych ograniczamy obserwację do linii bliższych horyzontów, na odległość praktycznie możliwą dla naszego wzroku i naszej broni.

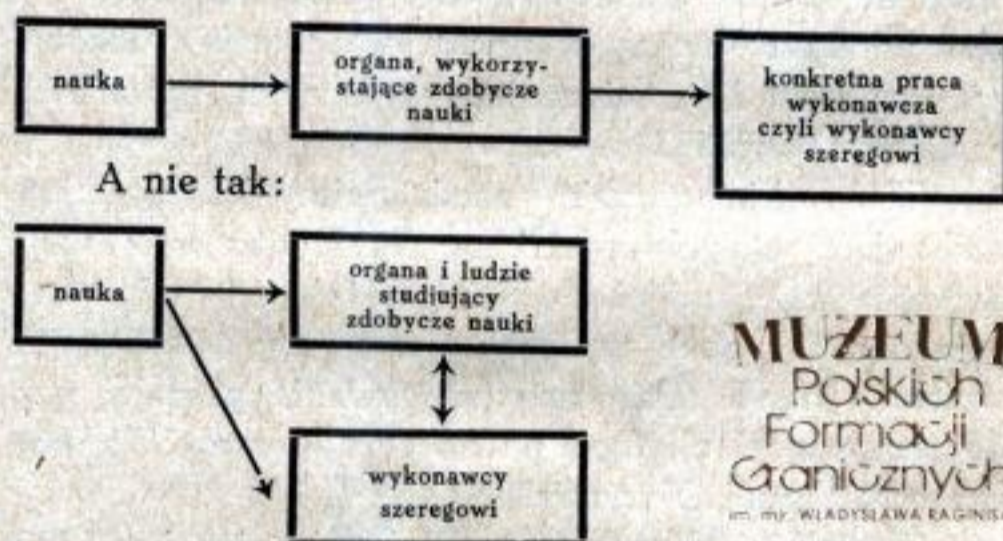
Zdaje mi się, że użyłem dobrego określenia: na odległość praktycznie możliwą. Jesteśmy żołnierzami, ludźmi czynu, obywatelami żyjącymi wtedy, gdy państwu przede wszystkim trzeba pracujących rąk, — bądźmy więc praktykami. O tej „praktycznej możliwości” myślałem, pisząc w Nr. 29 „Czat” artykuł p. t. „O nabywaniu wiedzy psychologicznej”. Uważam, iż między tem, co w mniejszym lub większym stopniu dałoby się nazwać pracą naukową a tem, co ogranicza się do technicznego czy jakiegokolwiek innego sposobu wykorzystania badań i studjów naukowych, istnieje wyraźna granica, której nie należy przekraczać, ażeby nie znaleźć się w fałszywej, nadejmej sztucznie sytuacji.

Skoro przez inicjatora poruszona na łamach „Czat” dyskusja o służbie granicznej z punktu widzenia naukowego, została odrazu postawiona na wysokim pięttrze, to pozwolę i ja od „wysokości” zacząć z tem jednak, by zejść najbliższą ścieżką do tego skromnego kącika, w którym się czai zwykła zasadzka straży granicznej, organizowana bez żadnych poprzednich badań naukowych i dociekań profesorskich.

Autor wzmiankowanych wyżej artykułów w trosce o możliwie najwyższy poziom pracy Straży zwraca się o pomoc do nauki, tego niezaprzeczalnego źródła postępu cywilizacji. Ale czy zawsze ilekroć chcemy zaspokoić swe pragnienie, musimy piąć się aż do źródła? — przecież mamy znacznie bliżej zazwyczaj rzekę lub strumień, z tego właśnie źródła pochodzący, a pozwalający nam w sposób szybki, ogólnie dostępny zaczerpnąć wody całym wiadrem. Takim stru-

mieniem jest właśnie to, co się znajduje między nauką a wykonawczą pracą robotnika, a co chcielibyśmy przeskoczyć, pominąć, jeśli byśmy zastosowali się ściśle do rad Szanownego Autora, z którym pozwalam sobie dyskutować.

Wyjaśnię moją myśl graficznie. twierdzę, że wykorzystanie zdobyczy naukowych dla szarej, codziennej roboty musi być przeprowadzane w ten sposób, że każda z owych zdobyczy nie trafia bezpośrednio, wprost z uniwersytetu, naprz., do robotnika przy najdalszej maszynie, lecz powinna przejść drogę, wiodącą przez ręce tych ludzi, którzy ową zdobycz praktycznie zbadają i którzy kierują robotnikami. Stąd też iskra, wzniecona przez naukę, musi być najpierw skierowana do tych ośrodków, które przerobią ją w energię, poruszającą maszynę postępu cywilizacyjnego. Oto jakim jest stosunek pracy wykonawczej do nauki:



MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
m. m. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Naginając powyższy przykład do przedmiotu naszej dyskusji, powiedziałbym, że należy stworzyć specjalny organ w Straży Granicznej, któryby się zajmował naukową stroną naszego zawodu. Bowiem w przeciwnym wypadku zaangażowanie się nasze w dziedzinie różnych nauk, zalecanych przez Kolegę, zrobiłoby strażników nie żołnierzami, lecz profesorami. Ba, profesorami Straży Granicznej!

To też zaproponuję narazie utworzenie towarzystwa wiedzy służby granicznej, podobnie, jak istnieje, nprz., towarzystwo wiedzy wojskowej. Taka instytucja potrafi do pracy naukowej wciągnąć bez żadnych kosztów i nadbudowań organizacyjnych dużą ilość ludzi dobrej woli, nie zmuszając ich jednocześnie do opuszczania dotychczasowych stanowisk.

Będzie to właśnie wysiłek praktycznie możliwy. Towarzystwo wiedzy służby granicznej (wszystko jedno, jak je nazwiemy) będzie mogło w ten lub inny sposób powodować rozpowszechnianie wśród żołnierzy Straży wiadomości, mogących znaleźć konkretne zastosowanie w służbie granicznej.

W. T. B.

# Nauka w walce z przestępstwem

Walka z przestępcami wymaga dzisiaj od władz policyjnych znacznie większych umiejętności, niż dawniej.

Świat przestępczy posługuje się obecnie całym szeregiem znakomicie przemyślanych narzędzi, posiada dobrze zorganizowaną służbę wywiadowczą, operuje nieraz znacznymi funduszami, a liczny udział w przestępczości jednostek inteligentnych, które w związku z wojną i kryzysem gospodarczym uległy wykolejeniu, przyczynia się do spotęgowania różnych trudności przy wykrywaniu przestępców.

Wśród przestępców zwiększyła się również ilość osobników anormalnych, którzy w ostatnich latach popełnili cały szereg okrutnych zbrodni na podłożu patologicznym, przestępców bardzo groźnych, a jednocześnie wysoce nieuchwytnych o swoistej psychologii, bez znajomości której niepodobna jest rozwiązać zagadki tych przestępstw.

Rozpowszechnienie się nowoczesnych środków komunikacyjnych pozwala przestępcom bardzo szybko oddalać się od miejsca popełnienia zbrodni, co niezmiernie utrudnia dochodzenie policyjne.

W tych warunkach każda godzina posiada duże znaczenie, a natychmiastowe zorientowanie się w całokształcie okoliczności przestępstwa decyduje nieraz o możliwości ujęcia sprawcy.

Policja kryminalna musi być odpowiednio przygotowana do sprostania tym wszystkim zadaniom. Musi umieć posługiwać się danymi z dziedziny fizyki i chemii, psychologii i medycyny; posiadać należyte wykształcenie teoretyczne i odpowiednie przygotowanie praktyczne do prowadzenia dochodzeń.

Powinna umieć zebrać dane o przestępstwie w taki sposób, aby mogły one służyć, jako miarodajny materiał dla czynności sędziego śledczego.

Wyszkoleniu funkcjonariuszy policji kryminalnej poświęca się ostatnio coraz więcej uwagi zagranicą.

Zwłaszcza w Niemczech dużo zrobiono w tej dziedzinie. Wyżsi urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej są z reguły prawnikami, którzy po ukończeniu studiów prawniczych przeszli jeszcze specjalne wykształcenie kryminalistyczne.

Niżsi funkcjonariusze kończą kilkomiesięczne kursy w szkole policyjnej, gdzie zapoznają się z całokształtem zagadnień służby śledczej.

W systemie niemieckim zasługuje na specjalne podkreślenie fakt wysunięcia na plan pierwszy praktycznej strony nauczania.

W Berlinie, gdzie mieści się szkoła policyjna, do której przyjeżdżają na wykształcenie funkcjonariusze policji z całej Niemiec, zgromadzono niezwykle cen-

ny i bogaty zbiór wszelkich możliwych materiałów, służących dla celów dydaktycznych.

Muzeum policyjne jest głównym ośrodkiem szkoły. Tutaj odbywa się najważniejsza praca wykładowców: pokazy narzędzi przestępstw, terenów zbrodni, badanie śladów, rozpoznawanie wątpliwych wypadków śmierci (zabójstwo czy samobójstwo) i t. p.

W dużym parku przeprowadzane są inne ćwiczenia praktyczne. Tu inscenizowane są morderstwa, które następnie muszą być wykryte.

Z zegarkiem w ręku obliczony bywa czas, zużyty przez poszczególnych funkcjonariuszy na rozwikłanie zagadki przestępstwa, badana jest orientacja i przygotowanie teoretyczne egzaminowanych.

Ćwiczenia praktyczne i demonstracje wypełniają główną część programu szkoły. System ten uważany jest za wzorowy i jedynie pożyteczny.

Dzięki niemu bowiem funkcjonariusze policyjni uczą się zwracać uwagę na najdrobniejsze szczegóły, mogące mieć znaczenie dla śledztwa; oglądając fotografie różnych terenów zbrodni i plastyczne reprodukcje całych przestępstw uczą się myśleć kryminalistycznie; będąc świadkami inscenizowanych przestępstw, zaznajamiają się z techniką przestępczą.

W muzeum policyjnym rozwiązywane są wszystkie ostatnio popełnione przestępstwa zanim właściwym władzom policyjnym udaje się wykryć przestępcę.

Na sztucznie przygotowanym miniaturowym terenie odtwarzane są dokładnie szczegóły tych przestępstw i rozwiązywana jest zagadka zbrodni.

W tego rodzaju seminarjum kryminalistycznym kształcą się funkcjonariusze policji śledczej. Wykłady teoretyczne obejmują prawo karne, kryminologię i kryminalistykę oraz przedmioty pomocnicze. W charakterze wykładowców powoływani są prelegenci o wyższym wykształceniu.

Wysoki poziom naukowy wykładów teoretycznych wraz z doskonale przemyślanym planem ćwiczeń praktycznych składa się na szczęśliwe rozwiązanie sprawy szkolenia policji kryminalnej.

## KOMUNIKAT K. W. P.

Biuro Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej zostało przeniesione na ulicę Długą Nr. 31.

Wobec tego prosimy wszelką korespondencję kasową kierować pod adresem:

**Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej w Warszawie, ul. Długa Nr. 31.**

Zarząd

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

ul. m. Władysława Ragańca

# BADANIE W URZĘDZIE — A POZA URZĘDEM

Jeśli zachodzi potrzeba przesłuchania kogoś w danej sprawie, to zazwyczaj wzywa go się w tym celu do urzędu. Znacznie rzadziej zbadanie uskutecznia się przez delegowanie odpowiedniego urzędnika do mieszkania, biura, fabryki czy innego miejsca, gdzie spodziewamy się zastać danego świadka, poszkodowanego bądź obwinionego. Pod względem formalnym obydwie te metody są równie dobre. Jednak pod względem rzeczowym każda z nich ma swoje odrębne zalety i wady, co sprawia, że nie sposób dać pierwszeństwa jednej nad drugą, bez szczegółowego rozpatrzenia właściwości każdej z tych dwu metod.

Uzyskiwanie zeznań drogą wzywania do urzędu jest dużo wygodniejsze, pochłania znacznie mniej czasu i zachodu, aniżeli to ma miejsce przy delegowaniu do osoby podlegającej badaniu — specjalnego urzędnika. Poza to w umyśle przeciętnego świadka, poszkodowanego czy obwinionego sprawa nabiera większej wagi z chwilą, gdy otrzyma on wezwanie do urzędu. Wreszcie atmosfera, powaga urzędu sprawia, że pod wpływem tych okoliczności badany może przy zeznawaniu nastroić się na poważniejszy ton, głębsze, rozważniejsze ujmowanie sprawy.

Obok tych zalet ma jednak przesłuchiwanie w urzędzie szereg poważnych cech ujemnych. Od chwili otrzymania wezwania do wyznaczonego terminu stawiennictwa ma wzywany dużo czasu do myślenia o sprawie. Jeśli to jest obwiniony, to czas ten może on znakomicie zużytkować na skomunikowanie się ze świadkami celem szczegółowego omówienia z nimi ich przyszłych zeznań w taki sposób, aby były one równobrzmiące, aby nie zawierały jakichś jaskrawych sprzeczności. Między otrzymaniem wezwania a dniem stawiennictwa, ma obwiniony dość czasu, aby ułagodzić czy zastraszyć poszkodowanego dla skłonienia go do korzystniejszych dla siebie zeznań. Jeśli chodzi o świadka, to przy metodzie badania drogą wzywania do urzędu daje mu się dość czasu do porozumienia się z obwinionym, jeśli świadek chce, bądź z tych czy innych powodów musi, iść obwinionemu w swych zeznaniach na rękę. Zresztą nawet na świadka zupełnie uczciwego okres między otrzymaniem wezwania a dniem stawiennictwa wyrzucić może wpływ niewłaściwy. Otrzymałszy wezwanie, świadek w zupełnie naturalny sposób, bez żadnej złej myśli, nawiązuje rozmowę z członkami swej rodziny, z sąsiadami, znajomymi, wskutek czego ulega on ich wpływom, zamiast utrzymać się przy tym poglądzie na sprawę, jaki wyrobił sobie pierwotnie, na skutek spostrzeżeń wyłącznie własnych. W rezultacie obraz pierwotny w jego

umyśle poważnie się zaciera, ulegając spaceniu pod wpływem wymiany zdań na temat danej sprawy z szeregiem ludzi. To też gdy świadek przyjdzie wreszcie do urzędu, wówczas wszystko to, co słyszał od ludzi, tak ma już pomieszane z tem co sam widział, słyszał czy wnioskował, że w najlepszej wierze gotów przysięgać, że wszystko, o czym zeznaje, słyszał na własne uszy, widział na własne oczy, dotykał własnymi rękami. Takie zatarcie, spaczenie poglądu świadka na sprawę jeszcze się potęguje, jeśli świadek, po przybyciu do urzędu, czeka na przyjęcie przez badającego: wówczas między nim, a szeregiem innych osób, które dzielą z nim nudę oczekiwania, wywiązuje się żywa pogawędka, w trakcie której świadkowie mogą jasny, wierny pogląd na sprawę zatracić do reszty.

Tego rodzaju cech ujemnych nie zawiera metoda badania drogą wysyłania urzędnika do osoby, którą chce się przesłuchać. Delegowany urzędnik przychodzi zazwyczaj niespodzianie. Już ten moment zaskoczenia sprawia, że badany nie miał zbyt wiele czasu na porozumienie się z innymi osobami wchodzącymi do sprawy, na sąsiedzkie roztrząsanie szczegółów. Ze dzięki temu zeznanie jego zyskuje na prawdziwości, to jest rzecz oczywista. Poza to świadek zazwyczaj chętniej zeznaje w domu, w swoim biurze, w fabryce, gdzie pracuje i t. p. — aniżeli w urzędzie. Otrzymanie bowiem wezwania do urzędu przyjmuje zazwyczaj świadek z pewnym niezadowoleniem: odrywa go to od pracy, od zajęć domowych, naraża na stratę czasu, często wyrwa mu część zarobku, naraża na wędrowanie do oddalonego nieraz urzędu, zmusza do oczekiwania w urzędzie i t. d. To wszystko sprawia, że przychodzi on do urzędu niezadowolony i to nieraz do tego stopnia, że pod wpływem osobistego rozgoryczenia zgóry nieprzychylnie usposabia się do zeznawania. Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia przy badaniu w domu czy miejscu pracy badanego: tam on pogada o sprawie o wiele chętniej, mile ujęty tem, że nie potrzebuje chodzić do urzędu, często zadowolony z przerwy w pracy, za którą mu nie wytracą, skoro zmuszony był wprawdzie oderwać się od pracy do zeznania, ale nie wyszedł z miejsca pracy.

Wreszcie badanie w domu ma jeszcze i tę przewagę nad badaniem w urzędzie, że osoba przesłuchiwana w domu skłonna jest do bardziej szczerego zeznawania niż wówczas, gdy jest przesłuchiwana w urzędzie. Wprawdzie urząd wywiera na przesłuchiwanym pewne wrażenie, przez co skłania go do zeznawania bardziej starannego, jednak wpływ urzędu liczyć wiele nie należy: jeśli świadek

postanowi sobie zeznawać jak najmniej, czy nawet mówić nieprawdę, to i powaga urzędu z tego postanowienia go nie wytrąci. W każdym bądź razie pewien ceremonjał powagi, z jaką jest połączone badanie w urzędzie, nie daje tych ogromnych korzyści, jakie wynikają z większej szczerości, do której skłonniejszy jest świadek przy zeznawaniu w domu. Jest to zrozumiałe, jeśli się porówna warunki, w jakich odbywa się każdy z tych dwu rodzajów badania. W urzędzie świadek czuje się zazwyczaj skrępowany, zachowuje się z pewną nieufnością, ostrożnością, co sprawia, że zeznaje on zazwyczaj opornie, odpowiada na pytanie niezbyt chętnie, jeśli nie jest wyraźnie o dany szczegół zapytany — raczej przemilczy go, aniżeli miałby o nim opowiedzieć sam z siebie. Zupełnie inaczej w domu: czując się na swoim gruncie daleko swobodniej, uważając przybywającego

urzędnika do pewnego stopnia za gościa, prędzej zawiąże z nim swobodną pogawędkę, w trakcie której opowie nieraz szczegóły, o których wydobyć napróżno możnaby marzyć przy przesłuchiowaniu w urzędzie.

Wszystko to sprawia, że po porównaniu właściwości, jakim odznacza się badanie w urzędzie i w miejscu przebywania osoby badanej — pierwszeństwo dać należy badaniu poza urzędem. Z tego wynika, że dla dobra sprawy wskazane jest, aby mniej wzywać do badania, a częściej badań w domu, w biurze, w fabryce i wogóle w miejscach, gdzie spodziewamy się daną osobę zastać. Oczywiście, o ile pozwoli na to czas i o ile niema obawy, że wysłanie urzędnika na miejsce nie poderwie autorytetu urzędnika na miejsce nie poderwie autorytetu urzędu.

Nadkom. Kom. Gł. Pol. Państw.

J. MISIEWICZ.

## BUDŻET STRAŻY GRANICZNEJ NA ROK 1932.33

Budżet Straży Granicznej na okres budżetowy 1932/33 przedstawia się w sumie wydatków na ogólną kwotę 21.261.000 zł.

W porównaniu z latami 1930/31 i 1931/32 jest on znacznie niższy i dostosowany do ogólnej sytuacji gospodarczej państwa.

Dla porównania podajemy, że na okres 1930/31 przyznano kredyt w kwocie 24.315.588 zł.

Budżet na nadchodzący okres budżetowy możemy nazwać śmiało budżetem konsumcyjnym, niepozwalającym na żadne inwestycje i większe zakupy.

Jest to zupełnie zrozumiałe, bo Państwo nasze znalazło się w ogólno-światowej depresji gospodarczej, z której może wyjść zwycięsko tylko przy bardzo oszczędnej gospodarce prowadzonej na każdym polu.

Lwią część budżetu Str. Gr. na nadchodzący okres budżetowy, bo 17.100.900 zł. przeznaczają się na uposażenia służbowe. — Nie znaczy to bynajmniej, że na uposażenia przeznaczono kwoty, które możnaby było użyć na inne cele. — Nawet w tym paragrafie zaoszczędzono w porównaniu z okresem budżetowym 1930/31, okragło 2.380.000 zł.

Jest to bardzo poważna kwota, jeżeli weźmie się pod uwagę cały budżet.

Zmniejsza się wydatnie wydatki na koszty podróży i delegacje.

Preliminowaną na koszty podróży i delegacje kwotę zmniejszono z 760.440 zł., przewidzianych na bieżący okres budżetowy, na 573.600 zł.

Zmniejszenie tego wydatku da się skutecznie zmniejszeniem ilości szeregowych podlegających przeszkoleniu w Centr. Szkole Straży Granicznej.

Ponieważ znaczna większość szeregowych przeszła już przeszkolenie w Centr. Szkole, przeto zmniejszenie liczby elewów nie wpłynie ujemnie na stan wyszkolenia ogółu.

Zwiększył się nieco wydatek na środki lokomocji, w związku z zakupem łodzi motorowych i kutra morskiego dla służby na morzu.

Wydatek ten jest niezbędny ze względu na rozwijający się ruch w porcie gdyńskim i całym wybrzeżu polskim.

Wydatek na pomieszczenie biur i zakwaterowanie szeregowych utrzymano mniej-więcej na poziomie obecnego okresu budżetowego. — Nieznaczna zniżka nie wpłynie tu ujemnie na całokształt gospodarki, ze względu na potanie nieruchomości i lokali.

Poważny uszczerbek zrobiono w remontach budowli Str. Gr.

Obniżka wydatków na remonty sięga jednej trzeciej poniesionych wydatków w bieżącym roku budżetowym.

Wydatki na umundurowanie i uzbrojenie zmniejszyły się normalnie, ze względu na posiadanie przez Straż Graniczną zapasów ubrań i broni zakupionych w okresach lepszej konjunktury gospodarczej kraju.

Tak samo pospieszono się w latach ubiegłych z budową linii telefonicznych, których przeprowadzenie w obecnej chwili byłoby wprost niemożliwym.

Biorąc pod uwagę całość preliminowanych sum wydatków, możemy stwierdzić, że zachowaliśmy dotychczasowy stan posiadania, zmniejszając cyfry zasadniczo tam, gdzie przy dobrej woli ogółu da się przeprowadzić oszczędności.

# Spis ludności w Polsce

Już w najdawniejszych czasach przeprowadzano spisy ludności w państwach starożytnych. Działo się to w Egipcie, Babilonii i w Rzymie. Do dziś posiadamy dane ze spisów przeprowadzonych w Italii, które nam obrazują spadek liczby zaludnienia w dobie upadku imperjum rzymskiego.

Z czasów średniowiecznych danych o przeprowadzanych spisach nie posiadamy; nic dziwnego — do tego bowiem, aby spis urządzić i dobrze go przeprowadzić potrzebna jest dobra administracja. W nowszych czasach przeprowadzano spisy: w roku 1801 w Anglii i Szkocji, potem we Francji i w Niemczech. Na obszarze ziem polskich w dobie zaborów przeprowadzano spisy pod koniec 18 i w początkach 20 wieku w Niemczech (1911) i Austrii (1910), a nadto raz w r. 1897 w Rosji. Spisy te przeprowadzane przez zaborców wykazują duże wady, z których naczelną jest ich tendencyjność; chodziło bowiem przede wszystkim na ziemiach polskich pod zaborem pruskim o wykazanie jak największej ilości ludności pochodzenia niepolskiego. Dlatego też cyfry spisów urządzanych przez zaborców różniły się znacznie od innych zestawień, np. od procentowego obliczenia głosów oddanych na kandydatów polskich przy wyborach. Ponieważ w tym drugim wypadku podstawą była tajność wyborów, procent dla polskości był korzystniejszy, niż przy jawnych spisach z fałszywymi wynikami.

Dlatego jednym z pierwszych zadań Odrodzonej Polski musiało być przeprowadzenie spisu ludności. Dane bowiem pozostawione nam przez zaborców, przy uwzględnieniu nawet najbardziej dokładnych analiz i poprawek, nie mogły dać cyfr prawdziwych. Dlatego okazała się potrzeba przeprowadzenia takiego spisu w dniu 30 września 1921, wcześniej nawet, niż nasze całkowite zespolecie było ukończone. Stąd ten pierwszy spis z przed 10-ciu laty ma również pewne braki (ale nie wady, w rodzaju spisów przedwojennych); Śląsk Górny pozostawał jeszcze pod zarządem Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej, następnie na terenie Wileńszczyzny istniała „Litwa Środkowa” i dlatego te dwa obszary nie objęte zostały tym pierwszym powszechnym spisem ludności. Duży również wpływ na ruch ludności zwłaszcza na obszarze województw wschodnich, miał masowy powrót repatriantów z Rosji, którego główne nasilenie przypada właśnie w bezpośrednio po dokonany spisie następujących miesiącach.

Braki zatem spisu z dnia 30 września 1921 są następujące: 1) nie wszystka ludność znajdowała się jeszcze na terytorjum Polski, i 2) nie objął on całego obszaru dzisiejszej Polski. Po przeprowadzonych

później spisach ludności na obszarze Wileńszczyzny i Górnego Śląska (co niewątpliwie jest ujemną stroną, bo spis powinien być przeprowadzony w jednym dniu na całym obszarze), okazało się, że ludność Polski wynosi około 27,2 miliona.

Spis zatem ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. będzie drugim w Polsce, ale pierwszym, który nam da całkowity i dokładny obraz naszych stosunków ludnościowych i gospodarczych, bo przeprowadzony zostanie w ustalonych stosunkach i jednocześnie na całym obszarze Państwa.

Jeszcze krótkie wyjaśnienie: co to jest spis ludności? Dawniej jeszcze w 19 wieku spis ludności obejmował przede wszystkim dane dotyczące ludności samej. W Prusiech w połowie 19 wieku celem spisu było uzyskanie danych statystycznych co do ludności męskiej, gdyż chodziło o sprawę powszechnej służby wojskowej. Dopiero w końcu 19 wieku przy spisie ludności zaczęto uwzględniać nietylko ludność samą, ale całość stosunków gospodarczych związanych z człowiekiem. Spis zatem dzisiejszy, w którym na pierwszym miejscu stawia się ludność, obejmuje ponadto, można powiedzieć, również spis całego majątku z człowiekiem związanego. Stąd też przeprowadzenie spisu dokładne jest zagadnieniem niezwykle skomplikowanym. Oprócz tej wszechstronności spisu ludności są jeszcze dwa warunki dla spisu ogromnej doniosłości: jego powszechność, t. zn., że musi obejmować wszystkich, inaczej bowiem cel nie byłby osiągnięty w całości, a druga sprawa to przeprowadzenie spisu w jednym dniu. Dlatego mówi się o spisie powszechnym i jednodniowym.

Dane statystyczne uzyskane w spisie ludności są nietylko fundamentem ludnościowym, ale mają ogromne znaczenie ekonomiczne, kulturalne, polityczne i t. d. Wiele spraw związanych jest ściśle i uzależnionych od wyników spisu. W Polsce blisko 100 ustaw zależnych jest od cyfrowych wyników spisu. Dla przykładu weźmy ustawę uposażeniową urzędników państwowych, gdzie stawka uposażenia zależna jest od ilości ludności danej miejscowości; podobne sprawy mamy w dziedzinie szkolnictwa, gdzie ilość szkół lub klas uzależniona jest od ilości ludności; dane ludnościowe wpływające ze spisu mogą też mieć znaczenie dla ustawy wyborczej. Wreszcie spis ludności rozwiąże jedną z bardzo ważnych dla Polski spraw, mianowicie korzystniejszy dla nas, wobec zwiększenia się ludności, stosunek podziału dochodów z ceł między Polską a Gdańskiem.

Wobec spisów ludność zachowuje się często nie tyle wrogo, ile z pewną rezerwą. Zawsze bowiem istnieje nieuzasadniona obawa ujawnienia pewnych da-



nych i umieszczenia ich w kartach spisowych. Takie podawanie danych nieścisłych wpływa ujemnie na obraz całości stosunków gospodarczych, dlatego w myśl rozporz. Rady Ministrów z dnia 2.9.1931 r. zeznania składane w formularzach spisowych winny być ścisłe, zupełne i zgodne z prawdą. Równocześnie zaś pamiętać należy o tem, że poczynione zeznania otoczone są t. zw. „tajemnicą statystyczną” (zgodnie z ustawą z 21.10.1919 r.) t. j. że służą wyłącznie do celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom podatkowym, sądowym i administracyjnym, ani wyzyskane przez inne osoby do celów prywatnych.

Mający być przeprowadzony w dniu 9 grudnia b. r. spis ludności w Polsce oparty będzie na wypełnianiu arkuszy spisowych, obejmujących dla każdej osoby 27 rubryk; terminie spisu obejmuje osoby, które stale lub czasowo o północy z dnia 8 na 9 grudnia znajdować się będą w danym mieszkaniu. Poza zeznaniami dotyczącymi każdej osoby ważną jest rubryka 6, dotycząca „płci”, której oznaczenie zwłaszcza przy osobach obcego pochodzenia, gdzie imię i nazwisko może należeć zarówno do mężczyzny i kobiety, jest konieczne. Rubryka 11 arkusza wskazuje „język ojczysty” t. zn. język, w którym dana osoba myśli lub którego używa w swej rodzinie.

Ważne i dość trudne do odpowiedzi są pytania zawarte w rubrykach od 20 — 23, które dotyczą „zawodu głównego”. Do ułatwienia odpowiedzi służą szczegółowe wyjaśnienia zawarte na stronie czwartej arkusza spisowego. Dział ten, którego dane dadzą odpowiedź na podział zawodowy ludności w różnych miejscowościach, z podziałem nadto według wieku — powinien być szczególnie dokładnie sporządzony. Wiemy bowiem, że Polska to kraj rolniczy, dalej wśród rolników przeważają małorolni — będzie więc można według danych spisu przekonać się, czy pod względem naszej struktury społecznej nastąpiło u nas od roku 1921 polepszenie czy nie. Spis również uwydatni w tym dziale naszą ciężką bolączkę, mianowicie, wskaże dokładną cyfrę bezrobotnych i wykaże dokładniej ich liczbę, niż spisy urzędowe, które rejestrują tylko zgłaszających się o pomoc.

Poza tem wszystkim najważniejszym jednak zadaniem spisu jest dowiedzenie się **ilu nas jest** dziś, i porównanie ilu nas po upływie jednego dziesięciolecia przybyło. Przyrost bowiem ludności uwidacznia najjaskrawiej siłą narodu i jego prawo bytu wśród innych narodów. Wzrost ilościowy i postęp gospodarczy wskazuje, czy w konkurencji między narodami, opierając się na sobie samych, możemy zwyciężyć.

St. Ch.

## Żegluga powietrzna przez granicę

Rozwijający się w szybkim tempie ruch samolotów przez granicę państwową, spowodował nasze władze do wydania całego szeregu przepisów, opartych na ustawie o prawie lotniczym. Z przepisów tych pragnę przytoczyć najważniejsze postanowienia dotyczące naszej służby. Omówię ponadto, obowiązki i uprawnienia, które, jeżeli nie obecnie, to w najbliższej przyszłości, stanowić będą część naszej instrukcji służbowej, która zadecyduje o sposobie obrony granicy „w powietrzu”.

Organa służby bezpieczeństwa i ochrony granic w innych państwach, posiadają już samoloty policyjne i celne. Dzisiaj wiadomem nam jest, że i na usługach polskiej policji państwowej są samoloty, oraz specjalnie szkolone policyjne kadry lotnicze. A Straż Graniczna? My narazie statków celnych nie posiadamy, aczkolwiek polskie ustawodawstwo lotnicze przewiduje takie samoloty dla celnej ochrony granicy. Każdy z nas przyzna, że w obecnych warunkach nie koniecznie trzeba latać w powietrzu, aby zapobiegać przemytnictwu. Ostatnie jednak wyniki naszych wewnętrznych placówek wróżą, że przemytnictwo drogą powietrzną ma niebywałe warunki rozwoju. Warto przeto zastanowić się, w jaki sposób przeciwdziałać temu na lądzie, wykorzystując do walki tej nowy rodzaj naszych uprawnień.

Rozporządzenie Ministrów: Skarbu Spraw Wojskowych i Wewnętrznych (z 2 lipca b. r. Dz. Ust. Nr. 78, poz. 620 z 1931 r.) nadaje Straży Granicznej prawo wydawania załodze statku powietrznego nakazu do natychmiastowego lądowania na najbliższym polskim lotnisku paszportowo - celnym, jeżeli statek przekroczy granicę w miejscu do tego nieprzeznaczonym i nie zastosuje się do przepisów o locie wzdłuż urzędowo wyznaczonego szlaku — lub jeśli jest podejrzany o przemytnictwo. Na lotnisku paszportowo - celnym statek powietrzny poddany jest szczegółowej rewizji i odprawie celnej.

Nakaz lądowania wydaje się **w dzień**: przez wyrzucenie co 10 sekund trzech pocisków (np.: rakietowych), z których każdy wytworzy dym czarny lub żółty — a **w nocy**, również trzy pociski w takich samych odstępach czasu, lecz dające światła, lub gwiazdy czerwone. Jeżeli przy wydaniu sygnału znajduje się obok kilka samolotów, to, gdy chcemy, aby lądował na najbliższym lotnisku tylko upatrzony wśród nich statek — wówczas, oprócz użytych sygnałów, trzeba skierować na niego zapomocą reflektora (ewentualnie lampki reflektorowej) przerywany snop światła białego.

O wydanym nakazie lądowania należy natychmiast drogą telegraficzną lub telefoniczną zawiado-

nić zawiadowcę cywilnego portu lotniczego, znajdującego się w kierunku lotu statku powietrznego. Forma meldunku musi być krótka i jasna — np.:

„Samolot (typ, znaki rejestr.) . . . . . lecący w kierunku od . . . . . do . . . . . na wysokości . . . . . otrzymał nakaz lądowania, ponieważ . . . . .

(podpis)

Jeżeli **obcy** samolot nie zastosuje się do zarządzenia wylądowania, wówczas meldunek taki należy skierować do najbliższej władzy wojskowej, która przy użyciu wszelkich środków, stojących jej do dyspozycji, ma prawo zmusić ów statek do wylądowania. To samo prawo przysługuje również Straży Granicznej w wypadkach, gdy zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem, albo też, gdyby było widocznem, iż załoga statku rozmyślnie i w celach przestępczych nie stosuje się do zarządzenia lądowania (Dz. Ust. 56/29 r., poz. 445).

Obce statki powietrzne nie powinny oczekiwać na zarządzenie lądowania, jeżeli z powodu zabłądzenia, wywołanego mgłą, burzą, wicherą, mrokiem, lub z innych przyczyn znajdują się nad obszarem polskim. W tych wypadkach obowiązane są dawać tylko sygnały alarmowe i wylądować na najbliższym terenie, możliwym do lądowania. To samo uczynić może każdy statek dla ratowania załogi

Jak rozumieć takie sygnały — i jak odpowiadać na nie? Ze statek taki chce lądować **w nocy**, poznać można po szeregu krótkich i przerywanych sygnałach świetlnych, rzucanych zapomocą świateł nawigacyjnych, umieszczonych stale na samolocie (z prawej strony zielone, z lewej czerwone, na przodzie i w tyle białe) — albo też, jeżeli wyrzuca białe rakiety. **W dzień** — nadawać może znak alarmowy „N. C.” (międzynarodowy skrót) zapomocą chorągiewek lub umieścić sygnał dystansowy, utworzony z kwadratowej chorągiewki z kulą (lub czemś podobnem) — bądź nad nią, bądź pod nią. Oprócz tych sygnałów tak w dzień, jak i w nocy zwracać może na siebie uwagę przez nieustanny dźwięk, wydawany zapomocą jakiegokolwiek przyrządu dźwiękowego, dając znać, że znajduje się w niebezpieczeństwie, żąda pomocy — lub szuka miejsca do lądowania. Strażnik, widząc przypadkowo takie sygnały, powinien wskazać lotnikowi kierunek wiatru. Zrobić to może przez zapalenie ogniska, dającego dym, albo też przez wywieszenie płachty, względnie ułożenie z niej znaku w kształcie litery „T”, której trzon wskazywać powinna kierunek lądowania nawet wówczas, jeżeli wiatru niema.

Chcąc ostrzec statek przed lądowaniem na niebezpiecznym miejscu, należy wyłożyć biały krzyż na ziemi (na śniegu czarny), lub zapalić czerwone światło, względnie raketę.

Gdyby jakikolwiek statek powietrzny znajdował się w przelocie nad strefą zakazaną, a granice tej

strefy były oznaczone i podane do publicznej wiadomości — to dla zawiadomienia statku, że powinien zmienić kierunek lotu, służą: **w dzień** — trzy pociski (rakiety), rzucone co 10 sekund, których wybuchy wytworzą obłok białego dymu, wskazując kierunek, w którym statek dążyć powinien, a **w nocy** białe światła lub gwiazdy. O pojawieniu się samolotu w strefie zakazanej, należy również jaknajśpieszniej przesłać meldunek do władzy wojskowej, aby ta w razie potrzeby, zmusić mogła samolot do lądowania na najbliższym lotnisku.

W razie przymusowego lądowania poza lotniskami najczęściej zdarza się, że lotnik nie zdąży wydać sygnału i ląduje, gdzie się mu da. Zdarzyć się jednak może, że takie przymusowe lądowanie statków powietrznych upozorowane będzie w celu omięcia urzędu celnego, względnie rewizji na lotnisku paszportowo - celnem, albo też dla wylądowania, wyrzucenia i ukrycia towaru przewiezonego bez cła. Jeżeli wypadek przymusowego lądowania z jakichkolwiek powodów miał miejsce w rejonie, w którym znajduje się Straż Graniczna — wówczas, najbliższa placówka, lub posterunek, obowiązany i uprawniony jest do zrewidowania statku, dokumentów przewozowych oraz sprawdzenia spisu podróźnych i zanotowania w dzienniku podróży daty przymusowego lądowania. Najważniejszą czynnością w danym wypadku jest zabezpieczenie towarów celnych, dokumentów klisz i aparatów fotograficznych, względnie radjotelegraficznych, znajdujących się na statku. Pamiętać trzeba, że obcym statkom, po przymusowym lądowaniu bez zezwolenia naszych władz, nie wolno ani nadawać, ani przyjmować depeesz radjotelegraficznych lub dokonywać zdjęć, wreszcie — startować do dalszego lotu.

Po sprawdzeniu dokumentów, należy odnotować podróźnym w ich paszportach miejsce i datę przymusowego lądowania, zrewidować i zwoinić od cła przedmioty osobistego użytku, potrzebne im w podróży — a towary, podlegające cłu, dostawić urzędowi celnemu do odprawy celnej wtedy, jeżeli statek nie jest zdolny do dalszej podróży.

Do odpowiedzialności karnej — skarbowej należy pociągnąć tego dowódcę statku, któremu, według t. zw. „manifestu” (czyli ogólnej deklaracji ładunku) względnie deklaracji celnych nadawców, udowodniono, przy przymusowym lądowaniu, brak towaru.

Strażnik, który zauważył, że ze statku wyrzucany był towar (choćby nawet w celu wyratowania załogi), powinien zająć go, ponieważ i w takich wypadkach dowódca statku obowiązany jest w ciągu 7 dni zapłacić cło od wyrzuczonego towaru lub też przedstawić urzędowi celnemu dowód zniszczenia tegoż.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NSA

Dzięciołowski  
podkom.

# K R Y Z Y S

Kryzys, przesilenie gospodarcze — oto słowa, które słyszy się dzisiaj na każdym kroku. Kryzys dotknął wszystkich: rolnika, przemysłowca, kupca, robotnika i urzędnika. W sumie odczuwa kryzys całe społeczeństwo, odczuwa jego skutki państwo.

Wiemy z dzienników, że nie mniej dotkliwy kryzys przechodzi dzisiaj cały świat. Ze wszystkich części świata nadchodzą alarmujące wieści o bezrobociu i jego tragicznych skutkach — nędzy i głodzie. Codziennie czytamy w dziennikach o podróżach i konferencjach mężów stanu krajów najwięcej kryzysem zagrożonych. Silne dotąd i najpewniejsze zdawałoby się waluty chwiać się poczynają...

Czytając, czy słysząc to wszystko, zdawałoby się mogło, że zbliża się jakaś katastrofa światowa, koniec świata nieledwie. Co będzie jutro — pyta każdy.

Zanim zacniemy szukać odpowiedzi na to pytanie, zadajmy sobie pytanie inne: jak to bywało dawniej, czy stary nasz świat przesilen podobnych nie przechodził już w ciągu swych dziejów, a jeśli tak, to w jaki sposób kończyły się te przesilenia.

Kryzysy podobne do dzisiejszego nie są nowością w historii. Po każdej prawie większej wojnie następowało przesilenie gospodarcze ze skutkami o wiele gorszymi, niż skutki kryzysu obecnego. W podaniach ludowych często spotykamy się ze wspomnieniami długotrwałego głodu, który następował po każdej wojnie. Historia uczy nas, że dziesiątków lat trzeba było by świat wrócił do równowagi po wojnach takich, jak wojna trzydziestoletnia, lub wojny Napoleońskie. A jednak świat się ostał, mimo kryzysów i przesilen.

Jeśli o Polskę chodzi, bo Polskę głównie mamy na myśli wypowiadając niniejsze uwagi, to żaden kraj nie przechodził przesilen w takiej ilości i w tym stopniu co nasza Ojczyzna. Napady Tatarów, wojna z Turkami i Moskwą, Szwedami i kozakami, wojny Napoleońskie i powstania narodowe sprowadzały za sobą zawsze długotrwałe przesilenia. A przecież wszystkie te klęski nie zdołały złamać odporności i hartu narodu polskiego i Polska dzisiaj istnieje silniejsza niż kiedykolwiek.

I obecny kryzys musi minąć. Trudno dzisiaj oznaczyć termin powrotu normalnych czasów lub wielkość ofiar, jakie społeczeństwo z powodu przesilenia musi ponieść. Jedno jest pewne, że zwalczenie ujemnych skutków kryzysu w znacznym stopniu od ogółu obywateli, od nas samych zależy.

Rząd ze swej strony robi wszystko co możliwe dla złagodzenia skutków przesilenia. Podobnie i społeczeństwo musi wziąć żywy udział w walce z kryzysem gospodarczym.

Na czemże zasadzać się ma ten udział społeczeństwa? Na zwiększeniu wysiłku w pracy i na przetrwaniu. Praca, oszczędność i nieupadanie na duchu — oto hasła na czas kryzysu.

Na czele tego ogólnego frontu przeciwprzesileniowego stanąć powinien ogół pracowników państwowych. Żołnierz, urzędnik, nauczyciel swoją pracą wydajną i ufnością w lepsze jutro przodować powinni ludności, z którą z racji wykonywania swego zawodu stykać im się przychodzi.

Znosząc sami wytrwale chwilowe dolegliwości, wynikające z przesilenia powinniśmy uświadamiać ludność o potrzebie przetrwania. Podkreśla to w stosunku do nas, oficerów i szeregowych straży granicznej rozkaz Pana Komendanta Str. Gr. na dzień 11 listopada, w słowach:

„Obecne położenie gospodarcze Państwa wymaga od nas dalszych, niemniejszych wysiłków, którym dla dobra Ojczyzny podołać musimy i podołamy. Zaufanie kraju do nas, jako stróżów granic, ani na chwilę nie może być zachwiane”.

## H. SIENKIEWICZ I JEGO DZIEŁA

(w 15-ą rocznicę śmierci).

Piętnasta rocznica śmierci wielkiego pisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza, zmarłego 15 listopada 1916 r., powinna być uczczona przez nas chwilą zastanowienia się nad tą spuścizną, jaka po Nim została dla całego narodu polskiego. W okresie naszej niewoli, Sienkiewicz swemi powieściami, tak porywająco ciekawymi, zwracał nasz umysł i serce ku łatom chwały Rzeczypospolitej. Ukazując tę wielkość mioną, wzbudzał żar tęsknoty do Ojczyzny wolnej i potężnej, do państwa nikomu niepodlegającego.

Dzisiaj utwory Sienkiewicza stanowią jeden z większych klejnotów literatury nie tylko polskiej, lecz wogóle światowej. Niezawodnie, każdy z nas czytał trylogię Jego, a jeśli komukolwiek, na dalekiej placówce, nie daj Boże, nie jest ona znaną, — niechże czempredziej zwróci się do najbliższej czytelnicy, prywatnej lub swego Komisarjatu, aby dostać te książki, które są dla każdego zrozumiałe, a tak niezmiernie interesujące, że czas przy nich wydaje się mknącą kometą.

Nie piszemy dzisiaj długiego artykułu na cześć zmarłego przed 15 laty wielkiego człowieka, bo przecie każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak głęboką żałobą śmierć ta okryła piśmiennictwo polskie, — jedynie myśl Waszą zwracamy ku tej mogile, byście wspomnieniem oddali hołd ceniom Henryka Sienkiewicza.

# Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

## ZAWODY STRZELECKIE STRAŻY GRANICZNEJ.

W dniu 30.X. b. r. odbyły się okręgowe zawody strzeleckie Straży Granicznej w Ostrowie. Strzelano z pistoletu.

Do zawodów stanęło po trzech strzelców z każdego Inspektoratu Granicznego.

Pierwszą nagrodę — karabinek małoskalibrowy — ofiarowany przez starostę z Ostrzeszowa, zdobył komis. Abryszyński Józef.

Drugą nagrodę — srebrną papierośnicę — ofiarowaną przez starostę z Kępna, zdobył komis. Zwierka Bronisław.

Trzecią — zegarek — ofiarowany przez starostę z Ostrowa, zdobył komis. Będzikowski Wacław.

Czwartą — pistolet — ofiarowany przez Wielkopolski I. O., zdobył komis. Sacewicz Wacław.

Z pośród szeregowych zdobyli nagrody: pierwszą — pistolet — ofiarowany przez I. O. przod. Makowski Jan, drugą — srebrną papierośnicę — ofiarowaną przez starostę Odolanowskiego, str. Czak Franciszek, trzecią — zegarek — ofiarowany przez I. O., st. str. Brodak Władysław i czwartą — zegarek — ofiarowany przez I. O., str. Caft Otton.

W dniu 18.X.31 odbyły się Okręgowe Zawody Strzeleckie na strzelnicy w Katowicach i zawody w pięcioboju Straży Granicznej na boisku Pogoni w Katowicach.

W strzelaniu zespołowym zdobył puhar, jako nagrodę wędrowną I. G. Biała.

Strzelec wyborowy otrzymał jako nagrodę srebrny zegarek, darowany przez Inspektora Okręgowego.

Zetonami zostało nagrodzonych 5 pierwszych miejsc w strzelaniu z kbk., 3 z pistoletów i 4 w Pięcioboju.

Otrzymali je: st. str. Madej Ludwik, st. str. Linek Piotr, str. Gorczyca Bronisław, przod. Lasończyk Józef, str. Prędko Stefan, st. przod. Smoliński Antoni, str. Maciejewski Bolesław, st. str. Michalski Stanisław, str. Syta Józef, str. Bartosiewicz Aleksander, przod. Kielbus Edward i str. Grzymkowski Piotr.

W dniu 6.X.31 odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej Lipowica w Przemyślu.

W zawodach z kbk. wzięli udział po

1 szeregowym z każdego I. G. i sztabu I. O.

Najlepsze wyniki uzyskali str. Nowakowski Bolesław z I. G. Stryj, str. Krężel Jan z I. G. Jasło, str. str. Knieciński Roman z I. G. Nowy-Targ i st. str. Dymel Józef z I. G. Jasło.

W strzelaniu z pistoletów wzięło udział 5 oficerów i 6 szeregowych.

Najlepsze wyniki uzyskali: pkomis. Roloff Stanisław, przod. Leperowski Jan, pkomis. Szymański Julian i str. Sobkowiak Stanisław.

W strzelaniu o odznakę strzelecką III kl. ubiegali się wszyscy oficerowie oraz szeregowi sztabu I. O. — a zdobyło ją 8 ofic. i 6 szeregowych.

Na zawodach był obecny zastępca k-ta Str. Gr. płk. Czapliński.

Otrzymali nagrody:

1) nagrodę przechodnią (puhar) zespół I. G. Stryj;

2) nagrody indywidualne w strzelaniu z kbk.:

1) str. Nowakowski Bolesław I nagrodę (żeton złoty i dyplom honorowy K. I. G. oraz zegar na postumencie) Młp. I. O.,

2) str. Krężel Jan z I. G. Jasło II nagrodę (żeton złoty i dyplom honorowy K. I. G., oraz budzik) — Młp. I. O.,

3) st. str. Knieciński Roman III nagrodę (żeton złoty i dyplom hon. K. I. G., oraz papierośnicę) — Młp. I. O.,

4) st. str. Dymel Józef IV nagrodę (żeton srebrny i dyplom hon. K. S. G. oraz pudełko na papierosy) — Młp. I. O.,

5) str. Melewski Franciszek V nagrodę (żeton srebr. i dyplom I. O.),

6) st. str. Woźniak Franciszek IV (żeton brązowy) — I. O.,

7) przod. Kasperkowiak Antoni VII miejsce (żeton) I. O.,

8) str. Tomica Jan VIII miejsce (żeton) — I. O.,

9) przod. Konwiński Andrzej IX miejsce (żeton) — I. O.,

10) st. str. Szostak Wojciech X miejsce (żeton) — I. O.

W strzelaniu oficerów z pistoletów zajął I miejsce pkomis. Roloff Stanisław, zdobywając I nagrodę (żeton złoty) K. I. G. i dyplom, oraz kłosz do owoców I. O.

W strzelaniu z pistoletów szereg.:

1) przod. Leperowski Jan I nagrodę (żeton złoty i dyplom K. S. G. oraz żardnierkę I. O.),

2) straż. Sobkowiak Stanisław II nagrodę — żeton srebr. — i szklanne pudełko na papierosy I. O.

## ŚWIĘTO 11 LISTOPADA W I. G. SAMBOR.

Już wcześniej z wieczora dnia 10.XI b. r. załopotwały w Samborze flagi o barwach narodowych. W bogato iluminowanych oknach wszystkich domów zajaśniały wystawione portrety naszych najwyższych dostojników Państwa, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Najpiękniej może ozdobiony był portretami, flagami, zielenią i emblematami budynek naszego Inspektoratu, dominując swym wyglądem nad innymi domami.

Dnia 11.XI. b. r., o godz. 8-30, odbyła się zbiórka wszystkich szeregowych. Do zebranych przemówił po przeczytaniu rozkazu Pana Komendanta Str. Gran. kierownik Insp. Gran. P. nadkomisarz Sionkowski, zachęcając zebranych do dalszej użytecznej pracy na wyznaczonych posterunkach dla dobra Ojczyzny i Społeczeństwa.

Następnie oficerowie i szeregowi wzięli udział w uroczym nabożeństwie i w defiladzie.

Z uwagi na obecne ciężkie położenie gospodarcze kraju kier. Insp. odstąpił od dorocznego programu urządzania żołnierskiego obiadu.

Natomiast podniósł z okazji tej uroczystości szlachetną myśl niesienia wydatnej pomocy bezrobotnym. Wszyscy oficerowie i szeregowi idąc za przykładem swego przełożonego zobowiązali się oprócz miesięcznych datków, pieniężnych wpłaconych do Powiatowego Komitetu Bezrobocia, przyjąć na wyżywienie na okres zimowy od 1 — 2 dzieci w wieku szkolnym bezrobotnych rodziców.

Przyczyniając się chociaż tak minimalnie do zlagodzenia kwestji bezrobocia, mamy moralne zadowolenie, że dzień ten tak uroczysty — to święto — udokumentowaliśmy nie tylko słowami ale i czynem.

Czyn ten niechaj będzie przykładem dla innych funkcjonariuszów, a dla naszej Władzy zapewnieniem, że Straż Graniczna nie tylko dzielnie potrafi strzec granic Państwa nazewnątrz, ale potrafi dać dowód, że nie zbywa jej nigdy na poczuciu patriotycznym i zrozumieniu najwyższego nakazu chwili, gdy chodzi o dobro społeczeństwa, o dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

### ZWIĄZEK STRZELECKI W JAŚLISKACH.

Przy Komisarjacie Straży Granicznej w Jaśliskach zawiązał się oddział Związku Strzeleckiego.

Twórcą oddziału był komisarz Szulc Franciszek, ówczesny kierownik Komis. Prace instruktorskie prowadzi str. Lasota Jan. — Dzięki intensywnej pracy obu wymienionych oraz poparciu burmistrza miasta p. W. Niziołka, Związek Strzelecki rozwija się szybko, a połowa stanu w swoim kółku.

osobowego złożyła egzamin I stopnia z wynikiem dobrym.

Obecnie kierują oddziałem i szkołą go komis. Franciszek Przybylski i st. str. Szmidt. — Dużego poparcia udziela prezes Związku p. W. Niziołek, st. przod. Wesołkin oraz kilku obywateli jaśliskich.

Oddział jasielski posiada swoją świetlicę, w której członkowie mogą zbierać się na spędzenie wolnego od zajęć czasu



*Grupa uczestników uroczystości odsłonięcia  
pomnika Marszałka Piłsudskiego w C. S. S. G.  
w Górze Kalwarji.*

Obok p. Halki postępowali delegaci a mianowicie: zastępca D-cy 55 p. p. Mjr. Hryniewiecki, oficerowie rezerwy, przedstawiciele miasta Bojanowa: p. Burmistrz Beym, przewodniczący Rady Miejskiej, p. Karaśkiewicz, Rada Miejska, przedstawiciel Straży Granicznej p. Kom. Będzikowski, Dyrektor Wojewódzkiego Zakładu dla Korygendów i Ubogich p. Załachowski, wójt obwodu Bojanowa p. Domagała, grono nauczycieli szkoły powszechnej oraz delegacja Korpusu Kadetów z Rawicza.

Po przyjeździe na stację kolejową nad trumną ś. p. por. Halki przemówił w imieniu d-cy 55 p. p. Major Hryniewiecki, żegnając poraż ostatni zwłoki poległego w obronie Ojczyzny. — Następnie podczas grania marsza żałobnego „Chopina” trumna ze zwłokami została zamknięta w wagonie w obecności przedstawicieli władz.

Samą organizacją oraz przeprowadzeniem jej jak również ekshumacją zwłok i ugrupowaniem pochodu tejże uroczystości zajmował się Kierownik Komisarjatu Kom. Będzikowski Waclaw przy pomocy podwładnych szeregowych.

### UCZCZENIE PAMIĘCI ZMARLEGO STRAŻNIKA.

Z inicjatywy kierownika Komisarjatu Straży Granicznej Rudniki p. komisarza Makowskiego Edwarda, przystąpili szeregowi z placówki Starokrzepice i Bobrowa przed dniem Zaduszny do naprawy grobu tragicznie zmarłego w dniu 26.II. 1928 r. ś. p. str. Koźlikowskiego Stanisława, z pl. Bobrowa, spoczywającego na cmentarzu w Staro-Krzepicach.

Dokonano obdarniowania grobu i odnowienia krzyża oraz ogrodzenia.

W dniu Wszystkich Świętych, ażeby uczcić pamięć zmarłego, zebrali się wolni od służby szeregowi z wyżej wymienionych placówek w Staro-Krzepicach i wzięli udział w nabożeństwie i w procesji na cmentarz.

Na grobie ś. p. str. Koźlikowskiego złożono wieniec i zapalono świece.

**Przod. Król.**

### UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. STR. BARANA.

W dniu 1 listopada b. r. z inicjatywy kier. Komisarjatu p. kom. Makowskiego szeregowi Kom-tu Rudniki z placówek: Rudniki, Proсна, Jelonki i Pinki wzięli udział w nabożeństwie żałobnym w miejscowym kościele w Żytniowie, a następnie w procesji na cmentarzu, gdzie na odnowionym wspólnymi siłami grobie strażnika granicznego ś. p. Władysława Barana złożono wieniec i zapalono światła.

**Karwowski, przod.**

### EKSHUMACJA ZWŁOK POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH.

W dniu 1 listopada 1931 r. odbyła się w Bojanowie ekshumacja zwłok ś. p. por. Halki i ś. p. strzelca Kobylewicza.

O godz. 14.15 ustawił się olbrzymi pochód obok cmentarza Wojewódzkiego Zakładu dla Korygendów i Ubogich. — Nad zwłokami przed wyniesieniem ich do karawanu, przemówił w imieniu miasta miejscowy burmistrz p. Beym, podkreślając w swej mowie miłość Ojczyzny u żołnierza polskiego, który dla niej składa w ofierze swe życie. — W tym momencie oficerowie rezerwy złożyli swój wieniec na trumnie ś. p. por. Halki.

O godz. 14.30 złożono obydwie trumny na karawan zaprzężony w 4-ry konie, otoczony wartą honorową ze Straży Granicznej.

Z chwilą złożenia trumien na karawanie, kompanja honorowa wystawiona przez 2 kompanję P. W. sprezentowała broń. — Poczem pochód ruszył w stronę parafjalnego cmentarza przy dźwiękach żałobnych marszów, wykonanych przez orkiestrę 55 p. p. z Leszna.

Przed karawanem niesiono 26 wieńców, przez delegację nietylko miejscowych organizacji, ale też i przez przedstawicieli wojska a mianowicie: z wieńcem postę-

powała delegacja korpusu oficerskiego 55 p. p. oraz podoficerów tegoż pułku.

Zwłoki ś. p. strzelca Kobylewicza zostały złożone na cmentarzu parafjalnym, na którym wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Wierzchaczewski, podnosząc męstwo żołnierza polskiego, który szafował krwią swoją pod znakiem wielkiego geniusza wojennego, jakim był Napoleon I Bonaparte.

Męstwo i bohaterstwo to odziedziczył po swoich przodkach żołnierz odrodzonej Polski, czego dowodem są między innymi zwłoki ś. p. por. Halki i strzelca Kobylewicza. — Zaznaczył dalej kaznodzieja że ś. p. por. Halka jak i strzelec Kobylewicz zostali ranni w obronie stolicy polskiej w roku 1920 i będąc przewiezionymi do Bojanowa — zmarli.

Po przemówieniu ks. proboszcza odbył się śpiew chóru kościelnego, poczem zwłoki ś. p. strzelca Kobylewicza zostały spuszczone do grobu, przyczem orkiestra odegrała marsz Chopina. — Po ukończeniu tego obrzędu, pochód w liczbie 2.500 osób ruszył przez miasto na stację kolejową.

Za trumną ś. p. por. Halki szedł stroskany ojciec, który podczas wojny polsko-bolszewickiej w ciągu jednego tygodnia stracił 3-ch swoich synów oficerów.

# Z kraju i ze świata

## ŚMIERĆ PPULK. ARTURA OPPMANA (OR-OTA).

Ostatnio zmarł w Warszawie ś. p. ppulk. Artur Oppman (Or-Ot) znakomity poeta, piewca starej Warszawy, Wojska Polskiego i żołnierskich cnót. Wiersze jego, dostosowywane do każdej okoliczności i rocznic narodowych, uplastyczniały wspaniałą przeszłość naszego narodu, jego męstwo i sławę. Ś. p. Or-Ot był jedynym bodaj u nas przedstawicielem rodzajowej liryki patriotycznej i bohaterskiego patosu, w utworach jego pulsowała żywa krew i gorące serce patrioty. Cześć Jego Pamięci!

## NOWY WOJEWODA POMORSKI.

P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret, przenoszący w stan spoczynku wojewodę pomorskiego, p. Wiktora Lamota. Jednocześnie p. Prezydent mianował wojewodą pomorskim dotychczasowego wicewojewodę łódzkiego, Stefana Kirtiklisa, który objął urządowanie.

## NOWE WYBORY W OKRĘGU PRZEMYSKIM.

W związku z unieważnieniem przez Sąd Najwyższy ostatnich wyborów do Sejmu, odbyły się w tych dniach wybory uzupełniające w okręgu przemyskim, w których Blok Bezpartyjny uzyskał o przeszło 2.000 głosów więcej aniżeli poprzednio. Naogół jednak stan mandatów pozostaje bez zmiany i z okręgu powyższego wchodzi ci sami posłowie.

## CHAMSTWO PRUSKIE.

„Deutsche Nationaltheatr“ przy Schiffbaudamm w Berlinie wystawił sztukę niejakiego Kysera z Prus Wschodnich p. t. „Na granicy pali się“. Sztuka ta jest chamskim paszkwilem na Polskę. Akcja rozgrywa się na wsi przeciętej linią graniczną pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi.

Oczywiście, że w sztuce Kysera ludność tej wsi jest praniemiecka, a nieliczna mniejszość polska — to oszuści, bandyci, gwałciciele kobiet i tchorze. Aktorzy w mundurach strażników polskich dopuszczają się niesłychanych gwałtów na scenie, co wywołuje „patriotyczne“ oburzenie wśród berlińczyków na widowni. I tak, jeden z bohaterów sztuki, żołnierz polskiej Straży Granicznej bezczęści niemiecką dziewczynę, której rozpaczliwe krzyki słyhać za dekoracjami. W do datku profanuje on jeszcze grób matki swej ofiary i podpala stodołę jej ojca. Kiedy straż ogniowa z niemieckiej części wsi chce przybyć na ratunek, strażnicy polscy nie dopuszczają strażaków. Daje to Niemcom powód do powstania, komendant graniczny straży polskiej zostaje uduszony na scenie, co wywołuje niesłychany aplauz wśród zwyrodniałych Niemców na widowni. Go-dło graniczne Rzplitej w tumultie zostaje obalone.

Cały ten paszkwil ma tendencję szczucia przeciw Polakom. Ordynarne to i chamskie pod względem formy i treści sztuczdyło.

Przeciw tego rodzaju propagandzie zaprotestuje niewątpliwie nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Jedno tutaj szczególnie udusza: Niemcy, którzy mają na sumieniu szereg mordów na granicy, że wymienimy tylko nazwiska naszych kolegów, ś. p. kom. Liśkiewicza i str. Karcheli których straż graniczna składa się w przeważnie ze zbrojnych i degeneratów, ośmielają się w ten sposób pisać o nas. Samochwalstwem byłoby, gdybyśmy chcieli opisywać poszczególne wypadki, w których polska Straż Graniczna spieszyła z ofiarną pomocą mniejszości niemieckiej. oPd tym względem nie mogą się z nami równać zbiry niemieckie. Fakt napisania i wystawienia podobnego utworu jest jednym jeszcze przyczynkiem do chaarkterystyki podłości i chamstwa pruskiego, przyczynkiem tem jaskrawszym, że na premierę zjawili się w oficjalnym charakterze członków rządu niemieckiego.

## WOJNA O MANDZURJĘ.

Trwający od szeregu tygodni zatarg chińsko-japoński, przerodził się całkiem w nowoczesną wojnę. Narazie w poszczególnych walkach zwycięstwo odnoszą oddziały japońskie, znakomicie technicznie wyposażone. Doniedawna akcja zbrojna japończyków ograniczała się tylko do południowej Mandzurji, obecnie zaś i północna jej część jest terenem krwawych walk. Jakkolwiek siły chińskie w poszczególnych bitwach przekraczają często kilkakrotnie siły japońskie, zwycięstwo odnosi tu techniki i kultura japońska i klęska Chin jest zgóry przesądzona, o ile w sukurs nie przyjdzie im Rosja Sowiecka, która niewątpliwie również wkłada swój kij do tego mrowiska. Stumiljonowy naród japoński, osiadły na wulkanicznych wysep-kach, potrzebuje jak codziennego chleba terenu dla swojej ekspansji ekonomicznej, a przede wszystkim kolonizacyjnej. W akcji tej nikt dotychczas prócz wymienionych państw udziału nie bierze i najprawdopodobniej nie weźmie, zaangażowanie się bowiem czynne jakiegokolwiek trzeciego mocarstwa mogłoby łatwo wywołać światowy konflikt i wtedy miałibyśmy już prawdziwą „burzę na Azją“.

Władcy sowieccy drżą teraz na Kremlu i mają z pewnością niespokojne sny, sądzą bowiem, że zatarg chińsko-japoński jest tylko pretekstem, za którym kryje się zamierzona wyprawa krzyżowa przeciwko Sowietaom, uknuta przez tajemnicze mocarstwa. W każdym razie Anglja, wyraźnie życzliwa Japonji, przypatruje się obojętnie tej całej japońskiej rebelji, tak samo jak i Francja, Ameryka zaś próbuje się „niepokoić“ i oburzać, choć jest dziś tak samo bezsilna, jak inne państwa, których ingerencja w tym zatargu ogranicza się do pustych not i zaleceń. Jesteśm więc świadkami konfliktu, który może ogarnąć połowę Azji i nawet zmienić jej polityczną kartę. Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana w sprawie Mandzurji politycznie, jednak może tę burzę wykorzystać i z pewnością wykorzysta.

K. P.

## NIEMIECKIE ĆWICZENIA WOJSKOWE NA POGRANICZU POLSKIM.

Dnia 15 b. m. koło miejscowości Płotnica (Plietnitz), położonej w powiecie wałeckim (Deutsch Krone) na pograniczu, odbyły się nocne ćwiczenia niemieckich oddziałów „Grenzschutzu“. Wziął w nich udział również oddział szturmowy hitle-rowców w pełnym umundurowaniu, który około godz. 16-ej zajechał samochodem w sile kilkudziesięciu ludzi przed rządową szkołę we wsi Płotnica, skąd wyniesiono stopy karabinów i amunicji i załadowano na auto. Wszystko to odbywało się pod kierunkiem urzędnika państwowego, nauczyciela Mielkego. Tuż koło szkoły jest nadleśnictwo państwowe, a w pobliskiej wiosce żandarmerja, ćwiczenia więc odbywały się pod czujną opieką władz niemieckich.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez Gldę i w dalszym ciągu wypad na terytorjum polskie. Temi wojskowemi ćwiczeniami mieli kierować oficerowie Reichswehry z Piły i Wałcza, przebrani po cywilnemu.

Fakt powyższy niezbicie dowodzi, że na pograniczu istnieje „Grenzschutz“ uzbrojony i wyekwipowany po wojskowemu przez władze niemieckie. Karabiny pochodzą z zapasów Reichswehry, która też całą akcję przy pomocy minist. spraw wewnętrznych finansuje. Niemcy dotychczas ze „świętem oburzeniem“ zaprzeczali istnieniu „Grenzschutzu“, wymierzonego przeciwko Polsce. Tym, co wierzyli tym zapewnieniom niemieckim, fakt ćwiczeń wojskowych koło Plietnitz przy udziale i poparciu władz niemieckich powinien ostatecznie otworzyć oczy.

## NOWE WYDAWNICTWA

### „PAMIĘTNIK WOJENNY HARCERZA“

W bój krwawy poszedł hufiec harcerzy,  
Proporzec z krzyżem wiódł ich do boju,  
Wiodły ich cienie zmarłych rycerzy  
Bronić Ojczyzny praw i honoru.

**MUZEUM** Oddali Polsce swe życie młode,  
Polskich O własnym szczęściu swój sen wiośniany,  
Formacji Kul kilka w piersi wzięli w nagrodę,  
Granicznych Trzy łokcie ziemi i krzyż drewniany.  
op. mł. WŁADYSŁAWA RAGINIA

(Harcerski marsz żałobny).

Nie zginęła!

Niezłomna, granitowa moc serc i Ducha, której zabić nie  
zdołały mury Cytadeli ni kopalnie Sybiru, — która do naszych  
czasów dotrwała jako widomy znak chwalebnej tradycji Koś-  
ciuszków i Trauguttów, — która w dniach krwi i chwały,  
gdy zabrzmiał złoty róg Piastowy, w dłonie młodzieży polskiej  
włożyła miecz praocjów, każąc młodzieży tej iść na krwawe  
trudy i znoje, aby za cenę tę nimbem Wolności uwieńczyć  
skronie Matki — Ojczyzny.

Nie zginęła!

Silniejsza była, niżli pałka i nahaje, — silniejsza, niżli  
szubienice Murawjewa lub pruskie bagnety.

Uderzyła godzina Wolności — i, poszły karnym hucem  
szeregi — nie zakutych w stal olbrzymów — rycerzy — lecz  
młodych chłopiąt — zdawałoby się, niezdolnych do udźwignięcia  
broni. A jednak — chłopięce ramiona okazały się mo-  
carniejszemi od niedźwiedzich łap pruskich i moskiewskich  
zbirów.

W jaki sposób cud taki mógł się dokonać?

Odpowiedź na to pytanie zawiera leżąca przed nami  
książka Aleksandra Ordza Dawida p. t. „Pamiętnik wojenny  
harcerzy“\*).

Cechuje autora wrodzona zdolność obserwacyjna i umie-  
jętność bardzo plastycznego oddawania przeżytych zdarzeń.  
Głębokie refleksje nasuwa tragiczny obraz śmierci szpiega ro-  
syjskiego — człowieka wykształconego i inteligentnego, któ-  
rego fatalny los uczynił wykolejencem i rozbitkiem życio-  
wym — ginącego od kul przy dźwiękach swej własnej pieśni.  
A epizody takie, jak nagle zjawienie się na dworcu w Warsza-  
wie damy w żałobie, która rzuca się do rąk brata autora, spo-  
strzegłszy w nim wielkie podobieństwo do swego poległego sy-  
na — poprostu wyciskają czytelnikowi łzy z oczu.

Nie brak również i epizodów wesołych. Kapitalne jest  
opowiadanie o „hultajskiej trójce“ sztabowców, którzy prze-  
skrobawszy coś i dostawszy się z tego powodu do „paki“ skra-  
cają sobie czas wywoływaniem... ducha Napoleona.

Przystępny i treściwy styl, oraz barwna, potoczna akcja  
książki, dopełniona szeregiem doskonałych zdjęć i rysunków —  
czynią wspomnianą książkę nader cennym nabytkiem naszej  
literatury współczesnej, młodemu autorowi zaś wróżą świetną  
karjerę pisarską.

Życzyćby należało, by „Pamiętnik wojenny harcerza“ —  
odznaczający się pozatem wysokimi walorami literacko - hi-  
storycznymi — znalazł się w rękach jaknajszerszych rzesz  
czytelniczych.

Józef Leliwa Daszkiewicz.

\*) Aleksander Ordza Dawid. Pamiętnik wojenny harce-  
rza 1918 — 1920. Bydgoszcz 1931, nakładem Towarzystwa Lite-  
racko - Naukowego im. Jana Kasprówicza. Skład główny  
Dom Książki Polskiej, Warszawa.

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE I PODZIĘKOWANIE

W dniu 11 listopada 1931 r. na cmentarzu w Grajewie  
odbyło się poświęcenie pomnika, na grobie zamordowanego  
w dniu 12 listopada 1930 r. mego ś. p. męża Andrzeja Pochol-  
skiego st. strażnika Straży Granicznej z placówki Ciemna-Szy-  
ja Komisarjatu Grajewo.

Do wzniesienia pomnika w postaci słupa granicznego,  
przyczynił się kierownik Komis. Grajewo i funkcjonariusze te-  
go Komisarjatu, którzy z własnych składek wzniesli wspaniały  
pomnik, a tem samem utrwaliли pamięć mego ś. p. męża, a ich  
kolegi na pograniczu Prus Wschodnich.

Za przyczynienie się do budowy pomnika składam ser-  
deczne podziękowanie p. Nadkomisarzowi Budzko kierowniko-  
wi Komis. Grajewo, komitetowi budowy pomnika, oraz wszyst-  
kim funkcjonariuszom tegoż Komisarjatu.

Wszystkim uczestnikom, którzy wzięli udział w poświęce-  
niu pomnika, a w szczególności kierownikowi J. G. Lomża p.  
Inspektorowi Wiśniewskiemu, kierownikowi Komisarjatu Gra-  
jewo, wszystkich szeregowym Straży Granicznej, księdzu dzie-  
kanowi Gawędkowskiemu za poświęcenie, p. Staroście z Gra-  
jewa, pp. Naczelnikom Poczty i Urzędu Celnego, oraz wszyst-  
kim delegacjom i publiczności

SKŁADAM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ!

Weronika Pacholska

wdowa po ś. p. Andrzeju Pacholskim.

Rożental, dnia 18.11.1931 r.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Str. R. J. Sprawę zwrotu udziału wpłaconego do K. W. P.  
odstępujemy Zarządowi Kasy do wyjaśnienia.

Str. M.: 1) Czy p. o. kierownika komisarjatu szeregowy  
Str. Gr. jest przełożonym dyscyplinarnym równych sobie sze-  
regowych?

Tak. W ustępie pierwszym § 5 przepisów dyscyplinarnych  
dla Straży Granicznej powiedziano wyraźnie, że władza dys-  
cyplinarna nie jest przywiązana do stopnia, lecz do stano-  
wiska służbowego i musi być wykonywana przez danego przeło-  
żonego osobiście.

W razie oddania zastępcy funkcji, do których przywiąza-  
na jest władza dyscyplinarna, przechodzi ona na tego za-  
stępcę.

Szeregowi pełniący funkcje, do których przywiązana jest  
władza dyscyplinarna mają prawo karania w zakresie kierow-  
nika komisarjatu, lecz tylko karami porządkowymi, bez prawa  
nakładania kary aresztu, (zasada § 23 przep. disc.).

2) Który z przodowników jest starszy, czy ten, który  
otrzymał stopień przod. w 1922, a następnie miał przerwę  
w służbie, czy mianowany przodownikiem w 1926 r. i posiada-  
jący wyższą lokatę?

Lokatę, czyli starszeństwo ustala się komisyjnie, a zatem  
ten z przodowników jest starszy, któremu przyznano wyższą  
lokata.

3) Czy szeregowy skoszarowany, korzystający z urlopu  
wypoczynkowego w miejscu służbowym może wydalac się poza  
strażnicę w obrębie komisarjatu bez wiedzy kier. placówki?

Może.

4) Czy szeregowemu posiadającemu rower służbowy nale-  
ży się ryczałt w czasie urlopu jeżeli nie odebrano mu na ten  
czas roweru?

Należy się — z tem zastrzeżeniem, że rower będzie na ten czas odpowiednio zabezpieczony przed ewentualnem zniszczeniem, naprzykład przez rdzę.

Jeżeli rower odebrano w połowie miesiąca, to należy połowę ryczałtu przekazać zasadniczo nowemu posiadaczowi.

5) Czy konserwacja k. b. k. kier. komis. i kier. plac. należy do obowiązków strażników?

Nie. Konserwacja k. b. k. należy do jego posiadacza.

6) Czy lokal komisarjatu winien być opalany na noc jeżeli strażnik pełni w nim służbę?

Tak.

7) Czy korespondencja urzędowa adresowana do placówki może być otwierana w komisarjacie? — Może.

**Prenumeratorem Czat:** Służył Pan w W. P. w charakterze podoficera nadterminowego przez 1 rok, w Str. Gr. służy Pan 2½ roku. Czy należy się 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy?

Trzytygodniowy urlop wypoczynkowy należy się Panu po 4-letniej służbie państwowej. Ponieważ oprócz podanej wyżej służby posiada Pan jeszcze służbę wojskową obowiązkową, przeto należy się 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

**Niezdolny Nr. 1000:** 1) W jakim terminie można wnosić skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na wymiar emerytury?

W ciągu 2 miesięcy od daty doręczenia dekretu pensyjnego. To zresztą podaje zawsze obowiązkowo władza przenosząca w stan spoczynku.

2) Kiedy otrzymuje emeryt ryczałt za przesiedlenie się do obranego miejsca zamieszkiwania w stanie spoczynku?

W ciągu jednego roku od dnia przeniesienia go w stan spoczynku, o ile rozumie się dokonał przesiedlenia.

3) Kto wydaje emerytom karty porady? Izby Skarbowe, lub wyznaczone przez nie urzędy skarbowe.

4) W sprawie orzeczenia komisji lekarskiej prosimy o bliższe dane i procent utraty zdolności do zarobkowania.

**Str. Nr. 48:** 1) Posiada Pan ponad 8 lat służby państwowej, a zatem przysługuje 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

2) Nie posiada Pan 10 lat nieprzerwanej służby Państwowej, a zatem nie nabył prawa do emerytury.

**Str. K. W.:** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 1.VIII.11 do 31.X.13, 2 lata i 3 miesiące, w W. P. od 18.II.19 do 19.VII.21, 2 lata, 5 miesięcy i 1 dzień i w Straży Celnej Granicznej od 1.II.22 do 30.IV.24, 2 lata i 3 miesiące i od 16.V.24 do 30.XI.31, 7 lat, 6 miesięcy i 14 dni, czyli razem 14 lat, 5 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 4 lata i 4 miesiące i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 25 dni. Ogółem posiada Pan 20 lat, 6 miesięcy i 10 dni, czyli 66,4% emerytury.

Sprawa dpc. zwolnienia w 1924 r. wymaga wyjaśnienia.

**Str. 240.** 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 1.VII.11 do 31.X.13, 2 lata i 3 miesiące, od 1.VIII.14 do 31.X.18, 4 lata i 3 miesiące, w W. P. od 12.V.19 do 31.I.22, 2 lata, 8 miesięcy i 19 dni

i w Straży Granicznej od 1.VIII.22 do 31.III.31, 8 lat i 9 miesięcy czyli razem 17 lat, 11 miesięcy i 19 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 6 lat, 1 miesiąc i 6 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 5 miesięcy i 26 dni.

Ogółem posiada Pan 25 lat, 6 miesięcy i 21 dni, czyli 78,4% emerytury.

2) Następne numery Czat będziemy wysyłać pod wskazanym adresem.

**Stały Czytelnik Nr. 159.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 9.VI.19 do 2.VII.23 4 lata i 23 dni i w Straży Granicznej od 1.II.24 do 30.XI.31, 7 lat i 10 miesięcy, czyli razem 11 lat, 10 miesięcy i 23 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 8 miesięcy i 27 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby granicznej 1 rok, 7 miesięcy i 17 dni.

Ogółem posiada Pan 14 lat, 3 miesiące i 7 dni, czyli 49,6% emerytury.

**Stały Czytelnik Nr. 143.** 1) Czy szeregowemu Str. Gr. wolno należeć do związku Hallerczyków i nosić odznaki Hallerowskie?

Sprawę związków traktuje rozkaz K-dy Nr. 5/30 pkt. 19.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armii austriackiej od 26.II.18 do 31.X.18, 8 miesięcy i 5 dni, w W. P. od 20.XII.18 do 29.XI.21, 2 lata, 11 miesięcy i 9 dni oraz w Straży Granicznej od 1.IX.22 do 30.XI.31, 9 lat i 3 miesiące, czyli razem 12 lat, 10 miesięcy i 14 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 11 miesięcy i 3 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat, 6 miesięcy i 10 dni, czyli 59,2% emerytury.

**Str. B. T.** 1) Posiada Pan zaświadczenie przyjęcia na prowizoryczną służbę z dniem 15.VIII.22. Od jakiego czasu liczy się zatem służba?

Od dnia zgłoszenia się do służby, w danym wypadku w szkole w Zambrowie.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 18.VI.19 do 19.IX.21 2 lata, 3 miesiące i 1 dzień, oraz w Straży Granicznej od 15.VIII.22 do 30.XI.31, 9 lat, 3 miesiące i 15 dni, czyli razem 11 lat, 6 miesięcy i 16 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok i 9 miesięcy i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Str. Gr. 1 rok, 6 miesięcy i 5 dni.

Ogółem posiada Pan 14 lat, 9 miesięcy i 21 dni, czyli 52% emerytury.

3) Czy strażnikowi można odmówić 2 dni wolnych ze względu na urlop i małego stanu osobowego placówki?

Nie. W § 67 instrukcji służbowej dla Str. Gr. powiedziano wyraźnie, że urlop i choroba szeregowego nie może powodować skrócenia lub odmowy przysługującego mu w ciągu miesiąca czasu wolnego od służby.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 200, ¼ strony zł. 120. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Swiat 47, tel. 635-80 i 635-83.

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
IM. M. WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA